Numer składa się z 8 stron

JEDNODNIÓWKA Świąteczny

PRĄD

Redakcja i Administracja
w Łodzi
ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Niedziela 15-go stycznia 1933 r.

POCHOD NA PEKIN.

LONDYN, 14. 1.

Z Szanghaju donoszą, że wojska japońskie zajęły dziś, w związku z ofenzywą w kierunku przełęczy 9-ciu Bram, miejscowość Czan-Gan-Fu. Atak był wspierany przez silne eskadry lotnicze.

Głównodowodzący wojskami japońskiemi w Szanhajkaunie wydał rozkaz pospiesznego uzupełnienia i wzmocnienia fortyfikacyj dookoła miasta. Całe miasto otoczone jest rowami strzeleckiemi zabezpieczonemi gęstemi zasiekami z drutu kolczastego.

Krążą uporczywe pogłoski że marszałek Czangsueliang koncentruje 30 dywizyj chińskich w rozmaitych punktach strategicznych na południe od Szanghajkuanu i dąży z uporem do odbicia tego miasta z rąk Japończyków.

POPŁOCH W PEKINIE

LONDYN, 14. 1.

Wiadomość o zajęciu Czumenkau przez wojska japońskie wywołała wśród ludności chińskiej w Pekinie i Tsien Tsinie olbrzymi popłoch. Zamożniejsi Chińczycy opuszczają oba miasta, udając się w głąb kraju. Popłoch ten wzmógł się jeszcze po ogłoszeniu rozporządzenia marszałka Czang Tsue Ljanga nakazującego wywiezienie wszystkich kosztowności z Pekinu i Tsien Tsinu. Zarówno ludność jak władze spodziewają się zajęcia obu miast przez wojska japońskie.

NIEPOKOJ w LONDYNIE

LONDYN 14. 1.

W kołach rządowych Londynu panuje poważne zaniepokojenie co do rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych Simon wyjedzie w niedzielę do Genewy aby wziąć udział 16 stycznia w naradzie komitetu 19-tu wyłonionego przez Zgromadzenie Ligi w celu rozpatrzenia zatargu japońsko chińskiego.

Akcja wojsk japońskich atak na Szan Haj Kuan i zagrożenie Tien Tsinowi a tem samem Pekinowi, wywołały znaczne skomplikowanie sytuacji. Jeżeli posuwanie się wojsk japońskich nie będzie powstrzymane Anglja znajdzie się w Genewie w położeniu, w którem będzie musiała zająć stanowisko przeciw ne Japonji.

W tym wypadku należy się liczyć poważnie z możliwością opuszczenia Ligi Narodów przez Japonje albo też z ewentualnością że mocarstwa zasiadające w Lidze celem ratowania prestiżu Ligi będą zmuszone uznać Japonię za będącą poza nawiasem Ligi i zdecydować się na wspólną akcję. Tej ewentualności pragnęłaby Anglja uniknąć za wszelką cenę.

Sir John Simon odbył dziś popułudniu długą naradę z Mac Donaldem.

Należy przypuszczać, że W. Brytanja użyje swego autorytetu aby wywrzeć nacisk na Japonję w celu spowodowania uspokojenia na Dalekim Wschodzie.

„Atlantique" podpaliła zbrodnicza ręka

PARYŻ, 14. 1.

Według informacji „Journal des Debats", śledztwo w sprawie katastrofy „Atlantiku" przybrało sensacyjny obrót. Okazuje się, że w przeddzień wyjazdu okrętu z Pauillac do Havre pewien szofer taksówki z Bordeaux dowiózł do Pauillac jakiegoś mężczyznę z niewielką paczką.

Nieznajomy wszedł na pokład okrętu i po 20 minutach powrócił bez owej paczki, każąc szoferowi odwieźć się z powrotem do Bordeaux. W całej tej historii nie byłoby nic niezwykłego, gdyby nie fakt, o którym sędzia śledczy dowiedział się dopiero w dniu dzisiejszym, że mianowicie jednocześnie z wyjazdem „Atlantiku" z Pauillac naczelny administrator marynarki otrzymał anonim, zawiadamiający o tem, że okręt w drodze do Havre będzie spalony.

Okrzyk w porę
Boże zbaw Polskę
w Londynie

LONDYN, 13 1.

Koncert Paderewskiego, urządzany przez dziennik Daily Mail na rzecz muzyków angielskich, stał się olbrzymią manifestacją nietylko na cześć jego samego, ale i na rzecz Polski.

Paderewski rozpoczął koncert hymnem angielskim, co podnieciło jeszcze entuzjastyczną atmosferę widowni. W programie koncertu znajdowały się utwory Szopena, Liszta i Wegnera. Paderewskiego po skończeniu programu, rozentuzjazmowane tłumy nie chciały w prost puścić ze sali. Po licznych naddatkach Paderewski, odegrał Poloneza As-dur Szopena, kończąc nim koncert.

Wtedy dookoła estrady skupiła się tysiączna publiczność wznosząc God save Poland! (Boże, zbaw Polskę!) i odprowadziła mistrza aż do samochodu, długo wznosząc na ulicy okrzyki na jego cześć.

U Skirmunta

LONDYN, 14. 1.

Z okazji pobytu Ignacego Paderewskiego ambasador Skirmunt wydadał dziś objad, w którym między innemi wzięli udział minister Sir John Simon z małżonką, ambasador francuski Flduriau, ambasador włoski Grandi z małżonką, b. ambasador angielski w Waszyngtonie Lord Hovard, małżonka ministra lotnictwa Lady Londoderry i małżonka b. kanclerza skarbu Lądy Snowden.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem szeregu osobistości z angielskiego świata politycznego i muzycznego, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz kolonji polskiej w Londynie.

Wyjazd do Ameryki

LONDYN, 14. 1.

Dnia 18-go b. m. odpływa Paderewski z Chebourga do Ameryki.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji

PARYZ, 14. 1.
Rewolucjoniści katalońscy nie zrezygnowali za swej akcji i obecnie rozwijają energiczną działalność wśród robotników rolnych. W rozmaitych miejscowościach Katalonji zorganizowano oddziały chłopskie które atakują policję. Członkowie bojówek zaopatrzeni są w gwizdki przeznaczone do sygnalizacji. Ponadto rewolucjoniści rozwieszają na gmachach publicznych czerwone i czarne sztandary. Federacja pracy odmówiła swego udziału wobec czego akcja skoncentrowała się w ręku iberyjskiej federacji anarchistycznej. Liczne rewizje dokonywane przez władze policyjne w miastach Katalonji, skłoniły rewolucjonistów do do pozbywania się bomb i granatów i do porzucania ich na ulicach i w ogrodach w celu pozbycia się kompromitujących dowodów.

Wczoraj wieczorem na jednej z ulic Barcelony odebrano dwie podrzucone bomby grupce dzieci, które bawiły się niemi, jako zabawkami. Na innych ulicach znalesiono razem bomb i granatów około 115 sztuk. W rozmaitych miejscowościach w pobliżu Barcelony policją dokonała ogółem 36 aresztowań w związku z podejrzeniami o działalnocą wywrotową. W Taragonie wykryto w mieszkaniu prywatnem potajemną fabrykę broni. Silne oddziały policji przesłane do wszystkich miast Walencji, usiłują przeciwdziałać agitacji rewolucjonistów.

PARYZ 14. 1.
Gubernator cywilny Barcelony nałożył grzywnę w wysokości 20 000 pesetów na dziennik „Solidalidat Obrera", organ hiszpańskiej konfederacji robotniczej, za opublikowanie dwu artykułów o treści podżegającej do działań rewolucyjnych.

PARYZ, 14. 1.
Jak donoszą z Medina Sidonia, w Casa Viejas panuje obecnie zupełny spokój. Rewolucjoniści ukryli się w górach. Oddział policji, złożony z 200 ludzi rozpoczął pogoń.

OTWARCIE TANIEJ KUCHNI DLA INTELIGENCJI

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Dr W. Tymienieckiego odbyło się posiedzenie Zarządu „Caritas", w którym wzięli udział przedstawiciele poszczególnych sekcyj. Zebranie było poświęcone omowieniu spraw technicznych, związanych z otwarciem świetlicy i taniej kuchni dla pracowników umysłowych.

Zarząd „Caritasu" postanowił otwarcie świetlicy i taniej kuchni w dniu 19 stycznia rb. (czwartek) o godz 12 ej w południe i wydanie w dniu tym pierwszego obiadu zgłoszonym pensjonarjuszom. Obiady w taniej kuchni dla pracowników umysłowych składać się będę z dwóch dań: (zupy, porcji mięsa i jarzyny).

Pensjonarjusze w stałowni płacić będą po 20 gr. za obiad. Projektowana jest w najbliższych dniach wydawanie ciepłego pożywienia w godzianach wieczorowych. Ze względu na ograniczoną ilość stołowników osoby pragnące korzystać ze świetlicy oraz stołowania się w taniej kuchni dla pracowników umysłowych, zechcą składać podania do centrali „Caritasu" — Łódź, ul. Ks Skorupki Nr 1a, godzinach biurowych.

15.000 wagonów po 15 ton złota

Astronomiczne cyfry zadłużeń a świata

Do mnóstwa kłopotów, które świat powojenny ma do zwalczania skutkiem przesilenia gospodarczego, przybył ostatnio nowy, mianowicie sprawa długów państwowych, zaciągniętych zarówno podczas wojny, jak i później na cele odbudowy, zbrojenia i tp.

Zadłużenia publiczne około 60 państw, reprezentowanych w Lidze Narodów, bez zobowiązań samorządów, handlu, przemysłu i rolnictwa, przewyższają sumę 110 miljardów dolarów, przyczem nie włączono do sumy tej zadłużenia Rosji i Chin. (Cyfry te bowiem nie są dokładnie znane).

110 miljardów dolarów — jest to cyfra wręcz astronomiczna. Aby mieć o jej ogromie niejakie pojęcie, trzeba sobie wyobrazić, że przeliczona na złoto, przedstawia ona pełny ładunek 15.000 wagonów po 15 tonn każdy.

Nic dziwnego, że coraz częściej i powszechnie mówi się o porozumieniu międzynarodowem celem uregulowania tej sprawy.

Jest to konieczne, tem bardziej, że spłata tych zobowiązań może być dokonywaną jedynie z bieżących wpływów budżetowych, które w powyższych 60 państwach razem wynoszą tylko 23 miljardy dolarów, t. j. zaledwie piątą część zadłużenia.

Gdyby zatem państwa chciały zdjąć z siębie ten ciężar drogą spłaty, to musiałyby zaniechać wszelkich inwestycyi, zamknąć szkoły i wszelkie urzędy, rozwiązać armje i td. i oddawać w ciągu pięciu lat wszystkie swoje dochody. A że jest to nie do pomyślenia, więc niema innego wyjścia, jak porozumienie, celem zmniejszenia tego ciężaru.

Nie wszystkie kraje w jednakowym stopniu są przygniecione powyższym ciężarem.

Jakkolwiek się to może wydać dziwnem ale największe długi mają właśnie państwa, mające opinję „bankierów" światowych i one też mają najbardziej niepomyślny stosunek długu do dochodow budżetowych. Tak np. dochody Francji stanowią tylko 10,5 proc. długów, Anglji — 11,2 proc., Stanów Zjednoczonych — 24,3 proc., Włoch — 20,5 proc., wówczas gdy dochód państwowy Niemiec wynosi 91,2 proc. zadłużenia, innemi słowy mówiąc Niemcy niemal odrazu mogłyby opłacić swe długi, wówczas gdy Anglja i Francja potrzebowały na to 10 lat prawie, Włochy — 5, a Stany Zjednoczone — 4 lata.

Nie na tem wszakże kończą się jeszcze różnice pomiędzy poszczególnemi krajami.

Poza zadłużeniem samem decydującą rolę gra właściwie jego rodzaj, t. j. czy jest to dług wewnętrzny, czy zagraniczny. Spłata długu wewnętrznego jest mniej uciążliwa, gdyż pieniądz pozostaje w kraju, wówczas gdy spłata zobowiązań zagranicznych zmusza do wyjścia tego pieniądza zagranicę. Okazuje się, że Stany Zjednoczone nie mają zupełnie państwowych długów zagranicznych, zadłużenie Anglji tylko w 14 proc ma charakter zagraniczny, Włoch — 2 proc., Czechosłowacji — 19 proc., Niemiec — 2 proc., natomiast Francji — 41 proc., Belgji — 53 proc., Polski i Rumunji — 90 proc. i t d.

Tym sposobem jasną jest rzeczą dlaczego Francja, pomimo posiadania olbrzymich zapasów złota, jest w stosunkowo trudniejszem położeniu od Anglji, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które mają nie tylko większe dochody budżetowe w stosunku do zadłużenia, ale i nie są zmuszone do wywożenia pieniędzy zagranicę.

Z tego też powodu nie jest tak źle i z Niemcami, których dochód jest wysoki, natomiast położenie Polski i Rumunji jest bez porównania trudniejsze, ile że ich zadłużenie jest przeważnie zagraniczne.

Ciągnienie loterji

po 50.000 zł na nry 98090 139389
20 000 zł na nry 83357
15.000 zł na nry 92325
po 10.000 zł na nry 4119 plus 111515
po 2000 zł na nry 564 20603 139260 plus
po 1000 zł na nry 8882 18943 62732 75025 76008
po 500 zł na nry 29213 53449 63022 77306 84941 92509 95108 107637 plus 146030 135367
po 400 zł na nry 52138 87281 92216 93932 96907 115018 115668 123349 125945 126857
po 300 zł na nry 5182 7612 8749 19836 30473 35794 40644 46692 57198 92654 63540 88253 90119 98815 10846 101527 103511 104190
po 250 zł. na nry 20960 57701 59302 64705 70725 79049 84723 85201 92441 95076 95498 95978 97358 98613 99345 100684 10744 107549 113269 plus 115219 125859 129046 147043 147481 147566

Humor

SŁUŻĄCA

Państwo wybierają się do teatru. Pouczywszy nową służącą należycie, wysyłają ją po bilety.

— Niech Zosia przyniesie dwa bilety do loży po pięć złotych

Po pół godzinie Zosia wraca,

— I co są bilety?

— Proszę pani tych biletów po 5 złotych już nie było, więc kupiłam 10 biletów po złotemu na miejsca stojące

ZAZDROŚĆ

Żona kapitana straży ogniowej do męża
— Znów tak późno wracasz do domu?
— Gasiliśmy pożar w kinie.
— Tak, tak, dziś kino, wczoraj kawiarnia, przedwczoraj teatr — zawsze same miejsca rozrywki

Chybione proroctwa.

Po mowie p. premjera Prystora w Senacie jedno z pism sanacyjnych ubolewało. że przemówienie to nie znalazło oddźwięku w prasie opozycyjnej, że nie przytoczono tego przemówienia nawet w streszczeniu.

Mową tą miał p. premjer — jak pisały pisma sanacyjne — wyrwać opozycji najefektowniejszy argument agitacyjny, mianowicie ten, „że rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, co się stało i co jeszcze się dzieje".

Ponieważ było dotychczas bardzo dużo oświadczeń, bardzo dużo mów i bardzo dużo wywiadów czynników miarodajnych — a zapowiedzi tam zawarte co do poprawy stosunków ekonomicznych w kraju nie ziszczały się, dlatego też społeczeństwo a w każdym razie większa jego część straciła wiarę do tych zapowiedzi.

Polemizując z wywodami p. premjera senator Januszewski z Klubu ludowego mówił tak:

— „. premjer w swojem exposé zaznaczył kilka myśli, które można uważać jako program, przynajmniej na krótki dystans, rządu. Na początku swego przemówienia wskazał, że jesteśmy otoczeni kryzysem, że niejako jesteśmy w kryzysie pogrążeni. — Przypomnę zeszłoroczną w październiku mowę p. premjera, kiedy mówił i udowadniał że stan gospodarczy Polski jest tego rodzaju, że możemy się oderwać od kryzysu. — Jednakowoż po roku doświadczeń przychodzi do przekonania, że oderwać się od kryzysu nie możemy, musimy tylko robić wszystko, aby przetrwać. I powiada: mamy równowagę budżetową, nie mamy reglamentacji czyli ograniczeń dewizowych, widocznie mamy podstawy, na zasadzie których przetrzymamy kryzys. I tutaj p. premjer najwidoczniej się myli. Równowagi budżetowej właściwie niema. Preliminarz budżetowy, zgłoszony w Sejmie, nie jest zrównoważony, jest deficytowy". —

W zeszłym roku mieliśmy się oderwać od kryzysu a w tym roku jesteśmy kryzysem otoczeni. Jak widać nie spełniły się przewidywania p. premjera, ku utrapieniu szerokich mas ludności gnębionej kryzysem. Ale nie tylko mylił się p. premjer mylili się i inni — i jeszcze jak? Cofnijmy sie myślą wstecz.

Dnia 13-go stycznia 1929 roku wołał po seł M. Kościałkowski:

— „Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków. Walutę ustabilizowano, budżet zrównoważono...

Nigdy Polska nie miała, a może przez długie jeszcze lata mieć nie będzie tak szczęśliwych konjunktur jak obecnie pod wodzą marsz. Józefa Piłsudskiego".

A kiedy już kryzys na dobre zaczął pa szyć się w Polsce znowu mieliśmy przepowiednie.

Przy końcu roku 1929 minister skarbu Matuszewski w Sejmie zapowiadał popra.

— „Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na zbliżanie się końca złej konjunktury finansowej...

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie cięża, mimo że teraz właśnie (w grudniu 1929 roku) najboleśniej odczuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak obiektywnie stwierdzić należy, że istotnie [illegible] że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu".

Więc rok 1930 miał być już rokiem pokryzysowym. Żyjemy w roku 1933, a końca kryzysu nie widać — pisze „Piast".

W wywiadzie znanej osobistości oficjalnej, ogłoszonym w pismach dnia 5 października 1930 roku czytamy o budżecie:

— „W budżecie państwa liczy się na miljony i miljardy i tylko idjota, albo jakiś głupi bubek, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić iż jakikolwiek rachunek na miljony i miljardy może być podobny do rachunku na złotówki i grosze".

To też jeżeli tyle zapowiedzi kierowniczych osób nietylko, że nie ziściły się, ale wykazały, że nie były budowane na żadnej realnej podstawie, a tak grubo różniły się od przewidywań osób zwalczanych przez obecny system, nic też dziwnego, że przeciętny obywatel niema już zaufania do tych zapowiedzi — a zamiast słów oczekuje czynów, których jakoś nie może się doczekać, jeżeli idzie o zwalczanie kryzysu.

Katastrofa kupiectwa

Opinja, pochłonięta zagadnieniami pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, nie zwraca na upadek kupiectwa polskiego polskiego należytej uwagi:

„Dopiero echa tragicznych wypadków, nieraz dopiero wiadomość o tem, że pod przygniatającym ciężarem trudnych warunków bytu rozstał się z życiem ten lub ów kupiec czy przemysłowiec — nasuwa na myśl dramatyczne zmaganie się polskiego handlu z kryzysem. Rok każdy przynosi pod tym względem nowe porażki. Coraz mniejsza liczba kupców polskich wykupuje świadectwa przemysłowe, coraz mniej świadectw wyższych kategoryj pozostaje w rękach polskich, a wystarczy przejść głównemi ulicami śródmieścia by mieć już nietylko statystykę, ale rzeczywistość: jednolicie obcoplemienne oblicze krakowskiego handlu. Kraków, dzieło polskiego i katolickiego mieszczaństwa, ozdobiony wspaniałymi klejnotami sztuki i architektury, wzbogacony najpiękniejszemi w Polsce świątyniami — przechodzi szybko, systematycznie, codziennie w ręce czarnej rzeszy żydostwa."

Kupiec polski — zdaniem „Głosu Narodu" — pozbawiony jest tej pomocy, jaką żydowskie kupiectwo ma zapewnioną w rozgałęzionych szeroko kasach bezprocentowo kredytu oraz w Związku żydowskich kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych.

„Jego obroty spadły w ciągu ostatnich lat o 60 procent, a kapitał obrotowy zniszczyły fiskalne podatki, opłaty socjalne i nierzetelni dłużnicy. Jest całkowicie zależny od hurtownika-żyda, gdyż nie trzeba palców jednej ręki, by policzyć w Krakowie polskich kupców, którzy zdołali jeszcze zachować tę niezależność. Resztę robią kartele przemysłowe, dyktujące ceny polityką przywilejów handlowych w stosunkach z zagranicą, z których niestety przeważnie korzystają skartelizowani żydzi, wreszcie klijent, który, jeśli nie ominie katolickiego sklepu, sam oferuje cenę, stanowiącą ułamek własnych kosztów kupca i stawia go przed dylematem: „albo sprzedasz za tę cenę, albo sobie pójdę..".

Trzeba grudtownej zmiany stosunku społeczeństwa do kupiectwa polskiego."

Uwagi, które „Głosowi Narodu" nasuwa stan kupiectwa polskiego w Krakowie, dadzą się dziś zastosować specjalnie do Łodzi, gdzie stan kupiectwa polskiego i rzemieślnika jest rozpaczliwy.

Pomysły wiaduktowo-korytarzowe we Francji

W filoniemieckim francuskim tygodniku „Notre Temps" wystąpił z artykułem p. Charles Braibant, sekretarz generalny francuskiego towarzystwa „Amities" Internationales". dotychczas znany jako szczery przyjaciel Polski, który wysuwa zupełnie nieoczekiwany projekt rozwiązania sprawy pomorkiej a to w następujący sposób.

Chce zwęzić dzisiejsze Pomoże nąjdosłowniej do „koorytarza", do cieniutkiej ścieżki, który należałby do Polski, łącząc całe państwo z portem w Gdyni, byłby tak wąziutki, że byłyby pobudowane wiadukty dla użytku Niemców i połączone Prusy Wschodnie z resztą Rzeszy. Ludności polskiej na Pomorzu ofiarowuje p. Brabant prawa mniejszości narodowych, a ponieważ Polska straci terytorjalnie, gotów ją odszkodować mundatem kolonialnym w Afryce nad jedną z dawnych kolonji niemieckich. W zakończeniu oświadcza autor, że bez zrewidowania sprawy Pomorza niema mowy o spokoju i bezpieczeństwie w Europie.

Artykuł ten jest nowym dowodem jak głęboko opinję francuską przeniknęła propaganda niemiecka i jak dalece bezczyną jest propaganda polska.

Szczegóły krwawej bitwy
przed pałacem królewskim w Sofji.

O bitwie przed pałacem królewskim w Sofji, przed którym dwie zwalczające się grupy Macedończyków stoczyły formalną walkę, ciekawe szczegóły, rzucajace jaskrawe światło na stosunki, panujące w tym zakątku Europy, podaje sprawozdawca „Narodni Polity" J. W.

Macedończycy bułgarscy podzieleni są oddawna na kilka organizacyj: krańcowych michajłowców, którzy dziś są w przewadze, bardziej umiarkowanych z tymi ostatnimi ko munizujących federalistów.

Przed dwoma laty michajłowcy wystąpili z inicjatywa porozumienia się z protogowcami. Porozumienie nie doszło do skutku, walka natomiast rozgorzała na całego. W ciągu ostatnich kilku miesięcy jedno morderstwo następowało po drugiem. Michajłowcy pracowali energicznie i szybko, tak że przeciwnicy zostali zaskoczeni i nie potrafili zorganizować obrony.

Powoli jednak protegorowcy przy gotowali się do kontratаku. Kiedy przed paru miesiącami rozeszły się pogłoski o skazaniu przez tajny trybunał michajłowców około trzydziestu działaczy obozu Protogerowa na śmierć, odpowiedzieli oni tym samym sposobem.

Nastrój w organizacjach protegerowców stawał się coraz bardziej podrażniony, zwłaszcza ze morderstwa polityczne w Sofji przechodziły już bez większego wrażenia. To też zdecydowano się na zorganizowanie w Sofji krwawej rozprawy, któraby, zwróciła na siebie uwegę przytępionej wrażliwości mieszkańcow stolicy.

Ofiarą miał być redaktor naczelny pisma „Makedonia" Simeon Eftimow, zwolennik Michajłowa Zamach odbył się w centrum miasta na placu Aleksandra w samo południe. Eftimow w towarzystwie trzech uzbrojonych mężczyzn udawał się z redakcji pisma do siedziby „Komitetu macedońskiego". Ulice i place pełne były ludzi, wychodząaych z biur i szkół. Przed bramą pałacu królewskiego stała setka dziennikarzy, oczekujących na wyniki narad cara Borysa z prezesem Sobranja Malinowem.

Dwaj mężczyźni w strojach wyśliwskich ze strzelbami na ramieniu przechadzali się po placu, prowadząc psa na smyczy. Kiedy ukazał się Eftimow w towarżystwie trzech mężczyzn, „myśliwi" rozpoczęli strzelaninę na całą czwórkę.

Eftimów upadł, ciężko ranny, — napastnicy odrzucili strzelby i wyciągnęli rewolwery To samo zrobili obrońcy Eftimowa. Rozpoczęła się kanonada. Wśród tysięcznej publiczności powstała panika. Wielu ludzi padło na ziemię chcąc uniknąć kul których wypuszczono około setkę.

Wreszcie zamachowcy zaczęli uciekać. Po drodze zabili policjanta i rzucili w tłum bombę, która na szczęście nie wybucha. Po długiej gonitwie, której przyglądały sie tłumy spacerujące po bulwarze Cara Oswobodziela, obu zamachowców ujęto. Znaleziono przy nich rewolwery, naboje i jeszcze jedną bombę.

Jeden z zamachowców, ranny w starciu został przewieziony do szpitala, skąd tego samego dnia próbowano go porwać. Przyi uszczają, że ten zamach zorganizowali michajłowcy, którzy chcieli rannego dobić.

Zamach się nie udał Niedługo jednak ranny morderca cieszył się życiem Dnia 5 stycznia został on zamordowany w szpitalu przez pielęgniarkę. Zasadzie „oko za oko, ząb za ząb" stało się zadość.

Ta najkrwawsza walka Macedończyków na ulicach Sofji pociągnęła za sobą jak dotąd następujące ofiary 3 zabitych (policjat zamachowiec i towarzysz Eftimowa) i 5 rannych z których trzy osoby nie mają z organizacją macedońską niz wspólnego.



W SZKOLE.

— Abstrakcyjnem czyli oderwanem jest coś co możemy sobie pomyśleć, wyobrazić, ale czego nie możemy chwycić, dotknąć. Gwizdalski, czy możesz mi wymienić jakiś przykład?

— Naprzykład rozpalone żelazo, — panie profesorze.

---

12) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Na szczycie każdego arkusza widniał złocisty odcisk jakiegoś herbu, tak jednak przez rozdarcie uszkodzonego, że nie udało mi się go rozpoznać.

List napisany był po angielsku, ale podpisu i daty brakło — musiały znajdować się po oddartej stronie.

Nagle w głuchem milczeniu rozległo się gdzieś daleko stuknięcie drzwiami, wsunąłem czemprędzej skrawki papieru do płóciennego schowka i ukryłem je w kieszeni do spodni a rzeczy drżącemi rękami począłem wrzucać do walizki. Nikt nie powinien mnie zastać w tym pokoju!

Znalezione skrawki papieru — myślałem zbierając pośpiesznie porozrzucane graty — zawierają oczywiście rozwiązanie tajemnicy, otaczającej zwłoki, spoczywające nieruchomo na podłodze sąsiedniego pokoju. To jedno jest pewne: Henryk Semlin bez względu na to, czy jest Amerykaninem, czy Niemcem, czy mieszańcem, Henryk Semlin, handlowiec i szpieg, przybył ze Stanów Zjednoczonych do Anglji nie w celach kupieckich, ale z powodu dokumentu, który w tej chwili spoczywał w mojej kieszeni Dlaczego rozporządzał tylko jedną jego częścia i co się stało z drugą połową — na to pytanie nie umiałem odpowiedzieć... wystarczała mi świadomość, że na dokumencie owym musiało komuś bardzo zależeć, jeżeli z jego powodu podjęto podróż przez Atlantyk.

Zamykając walizkę, poczułem pod palcami jakiś twardy krążek, umieszczony zręcznie pod wyściółką płócienną kieszeni bocznej. W pierwszej chwili sądziłem, że była to moneta, pomacawszy jednak krążek staranniej, wyczułem na nim coś w rodzaju klamerki czy szpilki. Sięgnąłem znowu po scyzoryk i oto oczom moim ukazała się małą srebrna gwiazdka, wielkości zwykłej odznaki wojskowej. Widniał na niej wyryty napis:

O2 G
Abt VIIk.

Był to właściwy bilet wizytowy Dr. Semlina.

Trzymałem w rękach odznakę tajnej niemieckiej policji.

Obcokrajowiec, podróżujący po Niemczech, zawsze zwraca na siebie uwagę siódmego oddziału policji — sekcja ta nazywa się szumnie oddziałem politycznym. Zadanie jej polega na strzeżeniu przed niebeżpieczeństwem osoby monarszej i innych wysokich dygnitarzy; i tak naprzykład w licznej świcie cesarza Wilhelma, towarzyszącej mu w czasie podróży do Anglji, znajdowało się zawsze dwóch lub trzech przedstawicieli tej sekcji

Zakres działalności Siódmego Oddziału jest nader szeroki i sięga w rozmaite dziedziny życia, naogół spełnia on te wszystkie funkcje, które niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych wydają się zbyt brudne, inspiruje często prasę, stoi też w bliskiej łączności z wojennem biurem wywiadowczem i oddaje ogromne usługi całej defenzywie. Te wszystkie szczegóły stanęły mi jasno obecnie w pamięci, nie traciłem jednak czasu na rozważaniu ich, lecz pakowałem pośpiesznie rzeczy nieboszczyka, odznakę przypiąłem do szelek, kapelusz włożyłem na głowę, płaszcz przerzuciłem sobie przez ramię i, chwyciwszy walizkę w rękę, wymknąłem się pocichu. Za chwilę byłem już u siebie, z głową, rozpromienioną zapałem i chęcią zrealizowania nowego pomysłu.

Miałem w ręku klucz, który mógł mi otworzyć odrzwia zamkniętego ze wszech stron kraju — kraju w którym tak tajemniczo zginął mój brat. Jedno tylko pytanie absorbowało mnie od chwili znalezienia dokumentów Semlina: czy starczy mi dość sił nerwowych, żeby podszyć się pod nazwisko zmarłego i za jego amerykańskim paszportem dostać sie do Prus? Odpowiedź na nie dała mi srebrna gwiazdka, wiedziałem bowiem że żaden Niemiec bez względu na stanowisko i rangę nie odmówi mi przejścia na widok srebrzys ej gwiazdki, pochodzącej z Siódmego Oddziału Oczywiście do niej winienem się uciekać dopiero w ostateczności — w normalnych wypadkach wystarczy powołać się na paszport neutralnego państwa. Wiedziałem że spryt mnie nie zawiedzie i że dam sobie sobie doskonale radę, skoro tylko raz dotknę nogą ziemi niemieckiej.

Pozostał jeszcze jeden fakt, z którym należało się uporać: fragment listu, spoczywającego w płóciennej pochewce.

d. c. n.

KRONIKA

STYCZEŃ
15
Niedziela

KALENDARZYK

2 po 3 Królach

Rozpaczliwa sytuacja Łodzi i okręgu

Zjazd prezesów Izb Skarbowy w Warszawie

(a) Jak się dowiadujemy w dniach 13, 14 i 15 lutego r. b. w Warszawie odbywa się Zjazd Prezesów i naczelników wydziałów Izb Skarbowych z całej Polski

Na zjazd ten wyjeżdżają z Łodzi Prezes Izby p. Kucharski naczelnik wydziału II p. Sidorski. Tematem obrad jak nas informują będzie obecna sytuacja w Polsce, a przedewszystkiem omówione zostanie ciężkie położenie okręgu gospodarczego łódzkiego. Na zjeździe zdawane będą sprawozdania z okręgów poszczególnych Izb.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że sprawozdanie to nie przedstawia się szczególnie albowiem rok 1932 upłynął pod znakiem kryzysu, w związku z czem zanotowano spadek obrotów spowodowany ograniczeniem się konsumcji i produkcji.

Wobec tego, że i rok 1933 nie rozpoczyna się pod znakiem pomyślności, albowiem cały szereg przedsiębiorstw handlowych złożyło świadectwa handlowe i likwiduje się, obecnie należy spodziewać się dalszego pogłębiania kryzysu.

Sprawa ta na zjeździe ma być szczegółowo omówiona i niezawodnie opracowane zostaną projekty ewentualnych rozporządzeń wprowadzających zaradcze środki przeciw kryzysowi

Dziewczyna „z djabłem"

(a) W domu przy ul. Goplańskiej 8 zamieszkuje Ignacy Bogaczyk, którego mieszkanie oraz córka 16-letnia Stanisława są objektem zainteresowania całej niemal ludności Bałut.

Bogaczykówna obdarzona jest, według opowiadań rodziców i naocznych świadków niesamowitemi i nieznajdującemi wyjaśnienia własnościami.

Magnetyczny wpływ młodej dziewczyny oddziaływuje nietylko na otoczenie żywe lecz i martwe przedmioty, które wywołują stuki poruszają się na dystans itd.

Wśród najniższych warstw ludności, utarło się w związku z tem mniemanie, że Bogaczykówna nawiedzona jest przez djabła który umieścił się w niej i należy drogą modłów wypędzić go.

Z drugiej strony sprawą niesamowitych własności Bogaczykówny zainteresowały się sfery naukowe, tudzież władze policyjne, które badając, czy nie zachodzi tu wypadek oszustwa.

Z głodu i zimna

(a Na ulicy Piłsudskiego zasłabł z wycieńczenia i zimna 54-letni Franciszek Kurowski, bezdomny i bezrobotny. Chorego przewieziono do szpitala zapasowego

xxx

Na Bałuckim Rynku w poczekalni zasłabła z wycieńczenia i głodu 62-letnia Janina Kotowska, bezdomna przybyła z Łęczycy w poszukiwaniu pracy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

xxx

Trzeci wypadek zasłabnięcia z wycieńczenia i mrozu zdarzył się na ul. Dąbrowskiej. 49 letni Jan Kowalczyk zamieszkały w Młynku pod Łodzią wskutek osłabienia padł na chodnik. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia udzielił choremu pierwszej pomocy

xxx

Przy ulicy Piotrkowskiej i Anny upadła wskutek wycieńczenia 24-letnia bezrobotna i bezdomna Klara Baumgarten. Przybyły lekarz pogotowia przewiózł chorą do szpitala zapasowego.

Sytuacja na giełdzie łódzkiej

Zwyżka na papiery państwowe

Tydzień ubiegły na giełdzie łódzkiej minął na ogół spokojnie, jedynie zanotowano pewne wahania w notowaniach pieniężnych jak również pewną zwyżkę na papiery państwowe.

Dolar na giełdzie łódzkiej w pierwszych dniach tygodnia zwyżkował i utrzymał się w granicach 8,93 — 8,935 8,94 a ostatnie znów zniżkował i notowany był na poziomie 8,93.

Funt w ubiegłym tygodniu zwyżkował, albowiem w pierwszych dniach notowany był w granicach 29,3 | 4, a pod koniec tygodnia 30 zł.

Marka niemiecki natomiast spadła do 212

Charakterystyczną jest rzeczą, że naogół wszystkie papiery państwowe zwyżkowały. 4 proc. pożyczka dolarowa, która jeszcze w pierwszycg dniach tygodnia płaciła 54,oo, stopniowo szła wgóre i przechodził kurs 55 oo, a 55,75 i obecnie 57,oo.

Pożyczka 4 proc. inwestycyjna zwyżkowała również. W pierwsze dni płacono 102, 103, 104,50 105, obecnie spadły do 104,50.

Pożyczka 3 proc. budowlana w pierwszych dniach płaciła 42,75, 42,50 a ostatnio 41 50.

Obligacje 8 pożyczki m. Łodzi kształtowały się następująco: 44,50, zwyżkowały do 44,75 a ostatnio 44.50.

Papiery Banku Polskiego notowane były 87, 86,50 a w końcu tygodnia 86.

Kolej Elektryczna Łódzka notowania utrzymały się na niezmienionym poziomie i wynosiły 325,00. Saturn w dalszym ciągu bez zmian.

Należy zaznaczyć, że tendencja w ciągu ubiegłego tygodnia była mocna.

Wypadek przechodnia

(a) Na ulicy Dąbrowskiej uderzony został kawałem lodu spadającego z wozu przechodzący obok 14-letni Stanisław Jezierski, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Szarej 5.

Chłopiec doznał okaleczenia głowy oraz rąk, Rannego po udzieleniu pomocy przewieziono do domu,

Baczność emigranci

Placówki Syndykatu Emigracyjnego, nadal rejestrują kandydatów na wyjazd w charakterze osadników na kolonje argentyńskie w Cordobie. Rodzina pragnąca wyjechać wraz partją osadników-kolonistów, musi się składać przynajmniej z dwuch osób zdolnych do pracy na roli i musi posiadać poza opłatą kosztów przejazdu 150 dolarów. W sumie tej wliczony jest zadatek na 33 hektarową działke ziemi (dol. 85), należność za 2 konie lub woły robocze, 1 krowę i 2 świnie (ogółem za inwentarz żywy dol. 30), jak również 15 dolarów na wyżywienie w ciągu najbliższych miesięcy na kolonji.

Koloniści korzystają z ulgowych przejazdów okrętami, połapa bowiem po dol. 75 od osoby za całą kartę okrętową, a nie dol. 107 oraz otrzymują wizy argentyńskie po cenach ulgowych t. j. zł. 43 70 (normalna wiza argentyńska kosztuje — zł. 305 60)

Najbliższy transport osadników wyruszy z Warszawy dnia 25 stycznia 1933 r.

Dokładnych informacji, dotyczących warunkow kupna ziemi, warunków klimatycznych, formalności wyjazdowych oraz pomocy w wyrobieniu bezpłatnych paszportów zagranicznych, udzielają zupełnie bezpłatnie Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Łodzi na ul. 6 go Sierpnia.

SŁUSZNE STANOWISKO.

Pan Ajerwaser opuszcza swą małżonkę po dwudniowym pobycie w Falenicy. Droga do stacji prowadzi przez lasek.

— Weź laskę — radzi żona — czasy są takie antysemickie...

— Nie wezmę!

— Powiadam ci, weź laskę; ktoś może na ciebie napaść...

— Nie wezmę laski i basta!

— Dlaczego nie chcesz wziąć?

— Dlaczego?! Mam może brać laskę, żeby mi ją wyrwali i tłukli po głowie?!

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY

Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o g. 4.15 i 8 15 wiecz. szlagierowej operetki R. Stoltza w 3 aktach „Peppina" cieszącą się olbrzymiem powodzeniem, graną obecnie w Warszawie poraz 80.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" Piotrkowska 65 i w kasie Teatru od g. 10 rano bez przerwy

NA MARGINESIE.

Porównanie z małpą egzotyczną

Ludzie wbrew polskiej rzeczywistości, wolności, sanacji państwa chcą jakoś żyć...

Przeważnie starają się tacy przedstawiciele narodu idjotów o uczciwe zdobycie środków do życia i nad tem wysilają umysł.

Chcą zarobić uczciwie, więc między innemi handlują łażąc po domach. Niema zdaje się takiej gałęzi handlu i przemysłu, której by nie wykorzystano.

Sprzedają też wszystko: mydło, narzędzia chirurgiczne, kiełbasę i jedwabie, senniki egipskie i środki na przeczyszczenie.

Co dnia, a czasami i kilkakrotnie dziennie, kłucze się taki gość z teką i oferuje najprzeróżniejsze akcesorja.

Ktoś mnie zaczepia przed bramą domu.

— Uj! jak pan źle wigląda. Co z panem jest?

— Dziękuję jestem zdrów!

— Co znaczy zdrów? Co? Pan się musi dotyczyć z leczeniem.

— Kiedy ja jestem zdrów.

— Tego nie można nigdy wiedzieć. Pan może mieć angyne, tyfus i azjatycke cholere. a odczuwać się jak szwargotliwe ptasze.

— Ależ ja jestem zdrów.

— Oj panie! Co znaczy zdrów?! Pan przeczytaj te lekarskie księgi 1200 chorób, za jedne 60 złotych na dwadzieścia rat. To pan zaraz swoje niedyspozycje znajdzie.

— Nie kupię księgi.

— To kup pan stary testament z ilustracje! Patrz pan Moiżesz lata z tablicem, anioły, Izaak z cielakiem złoczystym i miecz Choleroofermesa, wszystko razem za 50 zł.

— Znam, nie potrzebuje.

— To może serwysy fajansowe z różem i Bismarkiem?

— Nie!

— Rachnydle orjentalne, zapachy weneckie?..

— Nie!

— Mygdały do czastków?

— Nie! nie!!

— Biusthalter?

— Precz nędzniku nie kuś!

— — — — — — — — — —

Dziś zawitał znów do mnie jeden.

— Czy pan wie co pan ma we szrodku pod włosem?

— Nie wiem.

— To kup pan te lekarskie bibljoteki. Model czoła męskiego w dwunastu kawałkach całe rozkładane. Powstanie ludzkie z porównaniem z małpe egzotyczne.

Straciłem cierpliwość i wylałem go ze schodów. Teraz sprawa według nowego kodeksu najmniej 2 lata.

Dz. Wileń

Polowanie na krokodyle

Najstraszniejsze są rzeczy, których się dobrze nie zna, które fantazja na podstawie tego, co się czytało, albo słyszało, wyolbrzymia do rozmiarów niekiedy wprost gigantycznych.

„Krokodyl" łączy się w naszym polskim umyśle z pojęciem czegoś dzikiego i krwiożerczego, czegoś, co tylko czyha na człowieka, ażeby go na miazgę zemleć mocnemi szczękami.

A jednak sprawa nie przedstawia się aż tak groźnie.

Przedewszystkiem krokodyl nie przepada zbyt namiętnie za mięsem ludzkiem. A już żeby miał napadać na człowieka, toćto wymysł potroszę. Zdarza się coprawda, że jakiś stary aligator, nie będąc dosyć ruchliwym na to, ażeby mógł zaspokoić głód polowaniem na ryby i skorupiaki idzie na ląd i tu poczyna szukać za żerem, lecz są to wypadki rzadkie. Większość krokodyli żyje spokojnie we wodzie i nie zaczepiana bezpośrednio, nie okazuje zazwyczaj nawet wobec kąpiących się bezbronnie wrogich zamiarów. Pozostaje to zresztą w związku ze sposobem ich życia; krokodyle bowiem, o ile nie wygrzewają się na słońcu, mieszkają w zagłębieniach przybrzeżnych w głębi 1—1 i pół metra pod powierzchnią wody

Istnieją ludzie, którzy pływając, bez broni, ujarzmiają i chwytają przeszło dwumetrowe krokodyle. Polowanie takie jest na porządku dziennym w Panamie, w Costa Rice, w okolicach bagnistych Florydy. Jedni uprawiają je zawodowo, inni dla sportu. „Zawodowcy" odznaczają się najdoskonalszą techniką, jako, że najwięcej mają w tym kierunku wprawy i najbardziej zależy im na złapaniu doborowych egzemplarzy, kupowanych następnie za dolary przez właścicieli menażerji i ogrodów zoologicznych.

Jakże się takie polowanie odbywa?

Tu odróżnić musimy dwa sposoby łapania krokodyli: jeden odbywa się we wodzie, drugi na lądzie, kiedy te wygrzewają się na słońcu. Pierwszy sposób stosuje się wyłącznie do krokodyli młodych, których długość nie przenosi 2 i pół metra. Większe krokodyle można też łapać w ten sposób, zwiększa się przytem jednak ryzyko dla pływaka, iż zostanie wciągnięty w głąb wody.

Przyjmijmy, że polowanie odbywa się rano i krokodyle spoczywają w swych jamach podwodnych.

Młody, rosły, silny mulat, rzuca się do wody i znika na chwilę pod powierzchnią. Jedynem narzędziem jakie zabrał ze sebą, to długi na 20 do 30 cm. kijek, zaostrzony na obu końcach Kiedy człowiek spotka się pod wodą oko w oko z krokodylem, zwierzę jest przez chwilę jakgdyby osłupiałe ze zdumienia. Po chwili dopiero otwiera paszczę i jednym susem rzuca się na człowieka Czeka go jednak niespodzianka: ręka z wyciągniętym prostopadle kijkiem, który mu się wbija w szczęki i nie pozwala ich zamknąć. Oto cały „trick" unieszkodliwiający potwora i czyniący go powolnym nurkowi, który chwyta go mocno pod pachę i wyciąga na powierzchnię Cała siła krokodyla utajona jest bowiem w paszczęce i kiedy sparaliżuje się jej ruchy, przestaje on być — do pewnego stopnia — niebezpiecznym.

Na krokodyle stare i doświadczone poluje się inaczej.

Kiedy wygrzewa się taki przyjemniaczek na piasku, zarzuca mu łowca pętlę na głowę i zaciska ją mocno, ażeby unieszkodliwić jego szczęki. — Czyni to z wody. Potem podbiegła paru ludzi łódkami i — po dłuższem lub krótszem zmaganiu się z potworem — wciągają olbrzyma do przygotowanej poprzednio klatki. Nie trzeba dodawać, że i ten drugi rodzaj polowania wymaga nadzwyczajnej zręczności i odwagi

SPRAWA OSOBISTA.

Chciałbym zobaczyć się z panem Dryndalskim w sprawie osobistej.

W osobistej? To będzie trudno, bo pan Dryndalski nie ma pieniędzy!"



KRONIKA NAUKOWA

O budowie świata

Tworzywem wszystkich ciał jest materja Materję uważano za miejsca szczególnego skupienia i zgęszczenia pola elektro-magnetycznego czyli skupienie sił elektrycznych.

Pole magnetyczne jest terenem działania sił elektromagnetycznych, jest podstawą wszystkich zjawisk i rzeczy.

Pierwiastki chemiczne, z których zbudowane są wszystkie ciała, dają się ułożyć w pewien system, według wzrastającego ciężaru atomowego, przyczem pierwiastka perjodycznie się powtarzają.

Wszystkie rzeczy na świecie zbudowane są z coraz to mniejszych cząsteczek, a najmniejsze z nich jednorodne nazywamy atomami pierwiastków. Atomy maja jądro oraz elektrony. Ilość elektronów przynależnych do atomów może wynosić od 1 do 92, stąd różna nazwa 92 pierwiastków. Np. beryl ma jądro atomowe złączone z 1 elektronem. Atom wodoru ma jądro i 5 elektronów. Atom azotu ma jądro i 7 elektronow. Atom węgla ma jądro i 6 elektronów. Widzimy więc, że w pierwiastkach zachodzą różnice ilościowe elektronów w atomach. Elektrony krążą na kształt planet wokoło jądra atomowego. Magnetyzm to właściwości pierwiastków, mających od 26 do 28 elektronów.

Promieniotwórczość to właściwości pierwiastków, mających od 83 do 92 elektronów. Można oddzielić elektrony od jądra atomowego każdego pierwiastka czyli unicestwić atom materji, tj. najmniejszą cząsteczkę materji, ale wtenczas w miejsce struktury atomowej pokazuje się w tej cząsteczce swoisty rodzaj promieniowania, czyli materja przemienia się w energję, promienie 10 miljonów razy krótsze od promieni Roentgena. Rozbity dotychczas atom berylu przemienił się w promienie czyli onergię. Uran (92) rozbity wydaje 40 miljardów atomu helu o szybkości 20.000 km na 1 sekundę. (Tu jest przemiana pierwiastka uranu w hel.) Nie znamy sposobów rozbijania wszystkich atomów i sposobu przemiany jednych pierwiastkow w inne. Widzimy więc, że materja jest w pewnych ściśle określonych warunkach tworzywem promieniotwórczem, jest energją. Gdybyśmy mogli 1 kg węgla przetworzyć bez udziału tlenu na promieniującą materję, to znaczy zamienić materję w energję to siłą tejże możnaby opalić fabryki i kuchnie w Polsce w ciągu kilku miesięcy.

1 tonna węgla w czystym tlenie daje 18 miljardów razy mniej energji niż unicestwienie 1 tonny węgla.

Wyswobodzona energja z danego skupienia atomowego jest niepojęcie wielka, stąd przywiązują wielkie nadzieje do sposobów i wyników rozbijania atomów ciał. Wystarcza podobno, aby w ciągu 1000 lat jeden atom uranu w specjelnych warunkach rozłożył się w energję, co podtrzymywałoby wciąż istnienie systemu słonecznego.

W systemie wszechświatów dokonuje się ustawicznie zagładą, unicestwianie materji i tworzenie nowych form materji według stałego matematycznego wzoru. Promienie kosmiczne powstają podczas przemiany jednych pierwiastków w drugie oraz podczas unicestwienia materji, t. j. podczas zlania się we wnętrzu atomów protonu z elektronem, co pociąga za sobą zgładę obu oraz wytworzenie się olbrzymiej ilości energji w postaci promieniowania. Promienie te przenikają płyty ołowiowe 5 m. grube, jako nieslychanie krótkie.

Poza układem Drogi Mlecznej w mgławicach unicestwianie materji odbywa się na wielką skalę. Promieniowanie kosmiczne od[illegible] [illegible] w życiu Wszechświata pierwszorzędną rolę.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: — Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumu
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID: — 100 metrów miłości
ADRIA — Maleńka z Montparnasse
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 14 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belgja	123,70
	Holandja	359,00
	Londyn	29,90
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcarja	171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92½ — — Rubel złoty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjna 102,75
5 proc. poż. konwersyjna 41,50
6 proc. poż. dolarowa 56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99,50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44,00
10 proc. m. Radomia 40,00
8 proc L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendecja niejedn. dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami słabsze.

Przez radjo

Łódź, 15 stycznia 1933 r.

10,00 Nabożeństwo z Wilna
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Urz. Kom. PIM
13,20 Poranek synfoniczny
15,10 Kom. Państw.
15,25 Wiad. sportowe
15,35 Słuchowisko
15,50 Muzyka wiejska
16,00 Płyty
16,40 Odczyt
17,00 Audycja dla chorych
17,30 Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40 Odczyt
17,55 Program na dzień nast.
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Muzyka lekka
20,15 Transmisja z Filh. Warsz.
24,00 Muzyka taneczna

Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE"!

Wydawca i Redaktor odp. Jadwiga Słowikowska

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki